

MAGDALENA ŁUKASIUK*
Uniwersytet Warszawski

SOCJOLOGIA ARCHITEKTURY W BADANIACH KRAJOBRAZU KULTUROWEGO MIASTA

Streszczenie

Niniejszy artykuł podejmuje próbę rozważenia perspektywy teoretycznej znanej jako socjologia architektury w kontekście kategorii krajobrazu kulturowego miasta. W tym celu autorka poddaje analizie podejście, problematykę oraz praktykę badawczą związaną z socjologią architektury, by następnie odnieść je do możliwości wykorzystania w badaniach przyjmujących kategorię krajobrazu kulturowego jako centralną kategorię analizy. Końcowe pytanie o to, komu (socjologowi? architektowi? mieszkańcom?) przypisuje się kompetencje w orzekaniu o współkonstruowaniu świata społecznego przez architekturę, pozostaje nierozstrzygnięte.

Słowa kluczowe: architektura, socjologia miasta, socjologia architektury, krajobraz kulturowy

WPROWADZENIE

Niniejszy artykuł ma służyć przede wszystkim teoretycznemu rozważeniu perspektywy znanej pod nazwą socjologii architektury w kontekście badań nad miastem z użyciem (*explicite* lub domyślnie) kategorii krajobrazu kulturowego. Aby podjąć ten wątek, najpierw postaram się przybliżyć samą perspektywę poznawczą socjologii architektury, która przynajmniej w skodyfikowanej, kompleksowej wersji jest w Polsce jak na razie stosunkowo słabo rozpowszechniona.

* Instytut Stosowanych Nauk Społecznych.
Adres do korespondencji: mlukasiuk@wp.pl

Relatywnie nowy prąd myślenia socjologicznego o mieście, który funkcjonuje pod nazwą socjologii architektury (*Architektursoziologie, sociology of architecture*) mniej więcej od lat 70. XX wieku [np. Gutman 1975], w ostatnich latach uległ okrzepnięciu, a nawet instytucjonalnemu uformowaniu. Najlepiej mi znana niemiecka myśl teoretyczna w tej dziedzinie rozwija się od 2004 roku w ramach dość dobrze zintegrowanego środowiska badaczy zrzeszonych w grupie roboczej *Architektursoziologie* działającej pod auspicjami Deutsche Gesellschaft für Soziologie. Jakkolwiek skodyfikowany nurt teoretyczny objęty wspólną nazwą jest stosunkowo nowy, to jednak myślenie mu podobne ma długie, choć nieciągle tradycje i wyśmienitych przedstawicieli. Można w tym miejscu wspomnieć chociażby Georga Simmla (eseje z tomu *Most i drzwi* [2006] o włoskich miastach, artykuł *Mentalność mieszkańców wielkich miast* z tego samego tomu), Pierre'a Bourdieu analizę zatytułowaną *Dom czyli świat odwrócony* [2007] czy Michela Foucault *Nadzorować i karać* [1998]. Najogólniej mówiąc, nowatorstwo czy niemieszczenie się w myśleniu mainstreamowym polega tutaj na – szczególnie rozumianym i konsekwentnie stosowanym – uwzględnianiu fizyczności, materialności architektury czy konkretnych, pojedynczych elementów zabudowy w analizach społecznych.

TEORETYCZNY PUNKT WYJŚCIA

Punktem wyjścia dla takiego przesunięcia akcentów są przynajmniej dwie (wyeksplikowane) konstatacje na temat sposobu prowadzenia dotychczasowych analiz poświęconych miastu, miejscu czy przestrzeni. Pierwsza – że od swoich początków model uprawiania socjologii miasta stanowił efekt i pokłosie założenia wypowiedzianego przez Roberta Parka [1925: 3], iż „miasto to raczej stan umysłu”. W rezultacie, zdaniem Wolfganga Eßbacha, ówczesna socjologia odfiltrowała to, co *stricte* społeczne, z materialności, koncentrując się na intencjach, wzajemnych wpływach, komunikacji [Delitz 2009a: 12]. „Socjologia miasta zajmuje się od swojego powstania (od czasów Szkoły Chicagowskiej) pytaniem o sposób egzystencji «społeczeństwa» na poziomie aktorów społecznych: zainteresowanie budzą grupy społeczne i ich rozmieszczenie, mentalność, dezintegracja «w» przestrzeni miejskiej. Spojrzenie socjologa miasta pada na nie zawsze z góry, skupiając się na obrysie czy strukturze terytorialnej najwyżej wówczas, gdy te mówią coś na temat specyficznie rozmieszczających się czy izolujących wzajemnie środowisk społecznych” [Delitz 2009b: 3]. Niedostatecznie natomiast interesuje się socjologia miasta samym materialnym jego kształtem, zabudo-

waną przestrzenią, labiryntami ulic, parkingami, kościołami czy wieżowcami. A przecież to właśnie jest najbardziej pierwotny i najdobitniej odbierany przez człowieka sposób istnienia miasta.

Druga konstatacja dotyczy odniesienia socjologii miasta do bardziej ogólnego poziomu teorii socjologicznej, zwłaszcza teorii społeczeństwa ponowoczesnego. Jak zauważa Heike Delitz [tamże], socjologia miasta nie wypracowała teorii społeczeństwa, innymi słowy – nie skonstruowała powiązania teoretycznego, które pozwalałoby badanie miasta przenieść w interpretacji na wyższy poziom abstrakcji i na tej podstawie orzekać o społeczeństwie. Zdaniem Joachima Fischera socjologia architektury stanowić ma swego rodzaju środek naprawczy dla całej socjologii nowoczesności, ta bowiem wykazuje tendencje do koncentrowania się na abstrakcyjnych zasadach uspołecznienia, jakimi są na przykład pieniądz, prawo, pismo, media wirtualne, pomijając przy tym, ewentualnie tematyzując niejako dodatkowo i *ex post*, kwestie zabudowy i architektury, czy ich nie dostrzegając [Fischer 2009a: 6]. Tymczasem w odróżnieniu od wspomnianych „lekkich” mediów komunikacji architekturę możemy określić jako medium „ciężkie”, które jest nie tylko „zabudowanym środowiskiem dla interakcji”, lecz samo także należy do „współświata komunikacji” [Fischer 2009a: 8]. To właśnie jest najistotniejsza chyba właściwość omawianego podejścia poznawczego, na którą wskazują dobitnie wszyscy znani mi autorzy: zanegowanie dominującego dotychczas uprawiania refleksji przypisującej architekturze – o ile w ogóle jest ona brana pod uwagę – funkcji dekoracji, w których rozgrywa się życie społeczne, a które same w sobie nie mają specjalnego znaczenia. Znajdujemy tu raczej próbę przyjrzenia się na nowo architekturze pod kątem współdziałania, współkonstruowania społecznego bytu miasta i interakcji w nim (i z nim) zachodzących czy kreowania wyobrażeń związanych ze społeczeństwem jako całością.

W tych rozstrzygnięciach teoretycznych widoczna jest tendencja, którą obserwować możemy także w innych obszarach myśli socjologicznej – z jednej strony chodzi o odejście od ograniczania jednostki w oglądzie socjologicznym do samego tylko *cogito*, innymi słowy: odejście od myślenia egocefalocentrycznego, jak je określa Jean-Claude Kaufmann [2004], z drugiej zaś – o zainteresowanie różnymi formami *non-human* (zwierzęta, przedmioty, przyroda) jako pełnoprawnymi aktorami sceny społecznej. Jak zauważa Markus Schroer [2009: 19], „w teraźniejszym socjologicznym dyskursie mówi się o powrocie przestrzeni, przedmiotów, ciała i całej sfery materialnej. [...] Wyeksponowanie właśnie tych tematów nie jest przypadkowe. W renesansie przestrzeni, przedmiotów i ciała artykułuje się raczej swoisty niesmak wywołany ograniczeniem w ujmowaniu tego, co społeczne, a także potrzeba takiej socjologii, która nie kończy się na tekście, komunikacji

czy znaku”. Zgodnie z intencją cytowanego autora można więc rozumować w ten sposób, że socjologia architektury jest jednym z przejawów owego rozszerzenia oglądu i wpisuje się w nie, awansując w tym akurat wypadku architekturę do roli pełnego znaczeń i aktywnego przedmiotu społecznych analiz.

Gdzie więc w porządkach teoretycznych należy usytuować podejście, które zwie się dziś socjologią architektury? Niektóre opracowania umieszczają je wewnątrz nurtu socjologii miasta, dla której ma wówczas stanowić dopełnienie, dookreślenie i w pewnym stopniu redefinicję, inne natomiast utrzymują, że socjologia architektury rozwija się samoistnie, obok socjologii miasta czy socjologii przestrzeni, ponieważ u swoich fundamentów ma odmienne od tamtych założenia poznawcze. I tak na przykład Fischer [2009b: 402] deklaruje, że „socjologia architektury oznacza przemieszczenie akcentów w ramach socjologii miasta. Poprzez architekturę tworzy się przestrzeń społeczna, miasto powstaje dzięki dostępnej, zabudowanej przestrzeni. Z socjologicznego punktu widzenia konsekwencją tego jest umieszczenie punktu ciężkości miasta nie w społecznych interakcjach, jakie w nim przebiegają, lecz w budowlach, względem których ludzie orientują i koordynują swoje zachowania. Miasto jako system społeczny funkcjonuje pierwotnie poprzez budowle, które prekoduują miejskie komunikowanie”. W innym tekście [Fischer 2009a: 9] ten sam autor wylicza, co jest komunikowane poprzez architekturę, a także podsuwane ludziom do akceptacji w postaci ofert sensu. Tym samym tworzy się szkicowy katalog problematyki czy punktów ciężkości w ramach socjologii architektury. Znajdujemy tu zróżnicowania funkcjonalne zgodne z logiką Luhmannowskich systemów społecznych, podział na sfery: *sacrum* i *profanum*; prywatną i publiczną; pracy, produkcji, zabawy i konsumpcji. Poza tym komunikowana jest równość lub nierówność społeczna, a więc stosunki władzy widoczne chociażby we własności gruntu, położeniu miejsca zamieszkiwania wobec centrum i peryferii, fenomenie *Beletage*, czyli prestiżowym pierwszym piętrze w kamienicach – raczej zachodnich – miast¹. W architekturze wypowiadają się także pokolenia, albowiem w mieście stoją obok siebie budowle z różnych czasów, będące uosobieniem odmiennych technik i preferencji budowlanych oraz niejednakowych stylów życia, które szły z nimi w parze. Zdaniem Haraldta Bodenschatza w tej chwili mamy do czynienia z miastem w wersji 3.0; europejskie duże miasto jest zjawiskiem stosunkowo nowym, jego początki można datować na połowę XIX wieku, odkąd rozwijało

¹ W kamienicach zachodnich metropolii, na przykład Paryża, zajmowane piętro było powiązane jednoznacznie i czytelnie z prestiżem mieszkańców. Prestiż ten małał w górę budynku – ostatnie, szóste piętra przeznaczone były na ciemne, ciasne służbówki bez wygód [np. Perrot 2006].

się w miarę koherentnie aż do pierwszej wojny światowej. Po wojnie kierunki rozwoju uległy zmianie (wersja 2.0), by w latach 70. XX stulecia znaleźć nowe, do dziś aktualne parametry rozwojowe [Bodenschatz 2009: 33].

Gdy socjologia architektury ujmowana jest jako nowa dziedzina, odrębna od dotychczasowych socjologicznych nurtów tematycznych, wówczas w kręgu jej zainteresowań może obok miasta (które dominuje) pojawić się także wieś oglądana z podobnych pozycji poznawczych. Za pomocą pojęcia metropolitalności jako swoistego fenomenu obejmującego miasto wraz z jego niemiejskimi okolicami i suburbiami, przełamany zostaje nie tylko podział terytorialny, lecz także związane z nim stereotypy poznawcze czy utrwalone osie zainteresowań. Stereotypy te kierują uwagę badaczy miasta standardowo na kwestie związane z zamieszkiwaniem, rynkiem i polityką społeczną, podczas gdy kwestie wiejskie zamykają się zazwyczaj w katalogu spraw dotyczących terytorium użytkowanego rolniczo i gospodarki zasobami naturalnymi [Musacchio 2008: 1]. Tak jak nieskuteczne są granice fizyczne między tymi typami terenów, dziś powiązaniemi – właśnie metropolitalnie – na wiele sposobów: społecznie, ekonomicznie, ekologicznie itd., tak też osobne wzory oglądu przestają być adekwatne do ich ujmowania. Podsumowując więc i porządkując rozważania nad założeniami teoretycznymi sytuującymi socjologię architektury w tym rozumieniu, można stwierdzić, że „analizuje [ona] konkretne zjawiska architektoniczne w kontekście społeczeństwa. Interesuje się [...] nie tylko tym, co społeczne w mieście, lecz w najwyższym stopniu społecznie wpływowym, zabudowanym kształtem miast, wsi, krajobrazów kulturowych: a przez nie – kształtem społeczeństwa. Trzeba przy tym wyróżniać i poszczególnie aspekty architektury, i poziomy tego, co społeczne” [Fischer, Delitz 2009: 12]. Na poziomie mikrospołecznym są to przestrzenie poruszania się i sposoby postrzegania dostępne dla ludzkiego ciała, a także wpływ architektury na interakcje, które w nowoczesnych społeczeństwach niemal zawsze odbywają się w jakiejś przestrzeni zabudowanej. „Na poziomie bardziej makrosocjologicznym architektura dostarcza społeczeństwu – czyli relacjom pokoleniowym, warstwowym czy systemom funkcjonalnym – w pierwszym rzędzie ekspresyjności; komunikuje ona społeczne podziały i związane z nimi specyficzne stosunki ze sobą, naturą i społeczeństwem” [tamże].

PROBLEMATYKA SOCJOLOGII ARCHITEKTURY

Tak pomyślana socjologia architektury koncentruje się w głównej mierze na wspomnianych wyżej makroproblemach, ale – jak nadmieniałam – na nich

nie poprzestaje. Istotne są tu więc również pytania stawiane w porządku mikro, dotyczące na przykład tego, „jakie sposoby poruszania się, spoglądania i zachowania budynków podsuwa. Istnieje [bowiem] wiele różnych typów zabudowy, które w różnych społeczeństwach łączą jednostki z różnymi przedmiotami w socjotechnologiczne konglomeraty” [Delitz 2009a: 13]. Jak ujął to Joachim Fischer [2009a: 9], „budowle w swych stylach architektonicznych ewokują lub blokują sposoby ludzkiego życia”. I tak, renesansowy kościół, sala balowa barokowego pałacu, spotykany na Warmii gotycki zamek krzyżacki wymuszają pewne ruchy ciała i zachowania, takie jak ostrożne stąpanie, chłonięcie miejsca całym ciałem, nabożne rozglądanie się lub przeciwnie – odmówienie sobie tego, spowolnienie ruchów itd. Monograficznym badaniom w ramach socjologii architektury poddawane są też niewielkie kompleksy budowlane, place czy ulice, a także pojedyncze obiekty w rodzaju kościoła akademickiego albo parkingu.

Osobnym tematem jest analiza architektury jako pracy architektów, analiza zawodu architekta, społecznego postrzegania i zadań architektury, na przykład spektakularnych budynków-gwiazd mających za zadanie przyciągać do miasta turystów czy inwestorów [Dangschat 2009: 30], a nade wszystko relacje i gry toczone między głównymi graczami w tym polu, a więc władzami miast, inwestorami, deweloperami i architektami, ich zmieniające się pozycje, ich kapitały, ich priorytety i interesy wraz ze swoimi ukrytymi konsekwencjami. Szczególną uwagę przyciągają działania i poglądy sław architektury (*starchitects*), takich jak David Libeskind czy Zaha Hadid. Dominujące pytania w tym typie refleksji dotyczą tego, kim jest architekt i jaką odgrywa rolę, jakie powinno być miasto i dlaczego takie, kto o tym decyduje i czym się kieruje, jaki jest wzajemny układ graczy w tym polu i jakie efekty przynosi ścieranie się ich stanowisk. Nie mniej istotne jest odniesienie tej refleksji do bardziej abstrakcyjnych przekonań o aktualnym społeczeństwie i o współczesnym świecie, a więc do założeń dotyczących natury człowieka, (nie)tworzonych przez niego wspólnot, podziałów stratyfikacyjnych i prób zarządzania nimi w imię jakoś zdefiniowanych ideałów, a także tego, kto ma prawo i narzędzia, by te ideały urzeczywistniać, jakich legitymizacji przy tym używa, wreszcie jak jego poczynania mają się do natury. Pytania te odsyłają w bardziej ogólnym planie do refleksji nad prymatem logiki (narracji) politycznej, rynkowej bądź artystycznej czy ekologicznej w kształtowaniu miasta.

Interesujące badania Davida Kuchenbucha [2010: 243 i nast.] pokazują, jak same środowiska architektów, w kontekście obowiązujących prądów ideologicznych, politycznych czy, szerzej, światopoglądowych, definiowały swoją rolę społeczną w pierwszej połowie XX wieku. Metafory, które miały oddawać umiejscowienie architekta w społeczeństwie (a raczej ponad nim) odwoływały

się na przykład do medycyny, a co za tym idzie – rozróżnień na normalność i patologię oraz potrzebę interwencji w celu uleczenia, i generalnie stawiały architekta w roli bliskiej lekarzowi. Inny sposób problematyzowania własnej funkcji ujmował architekta jako ogrodnika, co obok idei kreowania sprzyjającego środowiska dla planowej uprawy ludzi (*geeignete Umgebung für Menschen pflanzen*) dodatkowo oddawało nieodzowne powiązanie tej pracy z naturą. Umiejscowienie ponad społeczeństwem widać dobrze w symbolu architekta-lotnika, który z kokpitu ogląda miasto, dostrzegając to, co niewidoczne z ziemi: chaos, nieład, brak planu. Bardziej zorientowane socjalistycznie środowiska zachodnie charakteryzowały siebie w sztafażu służby społeczeństwu, wyrażającej się na przykład w architektonicznie prekodowanych możliwościach (koniecznościach) budowania wspólnot, które miały dawać szansę urzeczywistnienia się prawdziwej osobowości mieszkańców (różnej od indywidualności, która kładzie nacisk na odmienność, osobność, podczas gdy pełna samorealizacja możliwa jest rzekomo tylko we wspólnocie). Wątek inżynierii społecznej socjalizmu posługującej się architekturą jako narzędziem (a może raczej – partnerem?) państwa w urzeczywistnianiu ideologii nakreślili szeroko Bohdan Jałowiecki i Marek S. Szczepański [2006: 161–200]. Bardzo sugestywnie, z perspektywy biograficznej, interakcję socjalistycznego społeczeństwa i socjalistycznej architektury oddaje Orlando Figes [2009], który opisał życie badanych rodzin we wspólnych mieszkaniach, tzw. komunałkach, w Rosji Sowieckiej, gdzie rozwiązania organizacyjne i budowlane (wspólne części mieszkania, ściany między pokojami zajmowanymi przez obcych sobie ludzi kończące się poniżej sufitu itd.) oraz społeczne (konfrontowanie mieszkańców o różnym pochodzeniu i przekonaniach, praktyka podsłuchiwania, podglądania i donosicielstwa) wspólnym wysiłkiem aktywują i utrwalały ducha obowiązującej ideologii. Jednakże myśl społeczna oparta na podobnych, głęboko humanistycznych ideałach uszczęśliwienia ludzi za sprawą zorganizowania im mieszkania według swojego własnego, oświeconego pomysłu jest znacznie starsza niż socjalizm państwowy i sięga przynajmniej filantropijnych inwestycji typu Osiedle Napoleona, falanster czy familister z połowy XIX wieku [Guerrand 2006: 365–466]. Jak konkluduje Kuchenbuch [2010: 262], stopniowe wycofywanie się architektów z tak definiowanej misji następuje około 1960 roku – nieco wcześniej w Szwecji, nieco później w Niemczech. Przyczyny owego przewartościowania przywoływane przez Kuchenbucha wcale nie odwołują się na przykład do kompromitacji ideologii socjalistycznej bądź narastania potrzeby indywidualizmu, także indywidualistycznej wolności twórczej architekta-artysty. Leżą one, zdaniem tego autora, bazującego na materiałach empirycznych pochodzących ze środowisk zawodowych architektów, raczej po stronie rozczą-

rowania spowodowanego niemożnością urzeczywistnienia swego ideału w pełni, a także zmiany relacji między urbanistą a gminą miejską na bardziej partnerskie i kooperacyjne, czyli dla planisty–demiurga zdecydowanie mniej komfortowe. Dzisiejsze definicje zawodowe natomiast, jak się wydaje, korzystają z dwóch narracji postrzeganych przez środowiska architektów różnie – jako wzajemnie sprzeczne, jako stanowiące *continuum*, czasem nawet jako tożsame – czyli narracji artystycznej i narracji ekologicznej (*sustainability*) [Owen, Dovey 2008].

PRAKTYKA

Jak więc wygląda w praktyce uprawianie socjologii architektury? Ramy krótkiego artykułu nie dają możliwości przedstawienia pełnego spektrum, ograniczę się więc tylko do kilku przykładów.

Jako dziedzina stosunkowo młoda, która dopiero co skodyfikowała swoje teoretyczne aksjomaty, socjologia architektury ciągle jeszcze zajmuje się intensywnie samą sobą. Jakkolwiek teoretyczny punkt wyjścia, który nakreśliłam powyżej, nie jest przedmiotem sporów, wciąż istotnym elementem refleksji wydaje się odniesienie własnej perspektywy do innych tematycznych nurtów socjologii (takich jak socjologia miasta, przestrzeni, zamieszkiwania) oraz wypracowanie swoistej leksyki wraz ze sposobami problematyzowania badanej materii. Niezwykle istotną częścią namysłu jest umieszczanie własnej refleksji w istniejącym porządku teoretycznym, wyglądające trochę jak „przymierzanie” różnych teorii do swoich potrzeb. Jak deklarują czołowe postaci omawianego podejścia, „żeby socjologia architektury mogła znaczyć coś więcej niż kolejna socjologia-czegośtam, była też czymś więcej niż tylko wyspecjalizowanym kierunkiem badawczym, musi szukać kontaktu z teoriami socjologicznymi. Zabudowa w jej funkcji, wymiarach, materiale, kształcie mogłaby być socjologicznym pionem murarskim (*Senkblei*)², który umożliwia teoretyczne, socjologiczne wglądy w całościową strukturę społeczeństwa – «architekturę społeczeństwa» w przenośnym znaczeniu” [Fischer, Delitz 2009: 13]. Efekty poszukiwań tych powinowactw prezentuje tom zbiorowy *Die Architektur der Gesellschaft*, którego poszczególne rozdziały ukazują socjologię architektury z perspektywy różnych teorii i podejść badawczych. Przy tej okazji powstaje galeria duchowych ojców-założycieli, myślicieli takich

² *Senkblei* (niem. „pion murarski”, „ołowianka”) to nieskomplikowane urządzenie w postaci ciężarka na sznurku, za pomocą którego murarz sprawdza pion budowanych ścian. Autorzy cytatu przywołują je za Georgiem Simmlem i jego tomem esejów *Most i drzwi*. Polski przekład nie jest oczywisty, wymaga wczucia się w intuicję metaforyczną Simmła.

jak Michel Foucault, Pierre Bourdieu, Walter Benjamin, Siegfried Krakauer, Norbert Elias, a nawet Émile Durkheim i Maurice Halbwachs, których sposób wyboru i ujmowania problematyki badawczej w jakiejś mierze pokrywał się z dzisiejszymi założeniami socjologii architektury, wyprzedzał je bądź stanowił dla nich intelektualny impuls.

Z przeglądu dotychczasowego dorobku dziedziny wynika także, że bardzo prężnie rozwija się ten jej nurt, który nazwałabym emancypacyjnym. Główny przedmiot jego zainteresowania stanowią nierówności społeczne ujmowane zarówno klasowo³, jak i genderowo, i namysł nad rolą architektury w ich reprodukcji czy utrwalaniu. Susanne Frank [2006, 2009a, 2009b] podchodzi do architektury właśnie z perspektywy genderowej i pokazuje, w jaki sposób dwie formy architektoniczno-urbanistyczne – domek na przedmieściu oraz wielkie osiedle budownictwa socjalnego – stają się urządzeniami opresyjnymi służącymi izolacji i marginalizacji kobiet, przy czym zarówno odzwierciedlają istniejące w społeczeństwie tendencje, jak też je utrwalają czy wręcz intensyfikują. Idąc za myślą autorki, możemy dostrzec, że określając rzecz w logice funkcjonalnych podziałów przestrzennych, miejsca te są monofunkcjonalne, pozbawione możliwości realizacji innych funkcji niż tych związanych z nieodpłatną pracą domową i opieką nad dziećmi. W efekcie architektura suburbiów czy blokowisk-sypialni trzyma kobiety z dala od tego, co w mieście interesujące, odbierając im tym samym możliwość samorealizacji, kariery, rozrywki, awansu itd. Warto przy tej okazji zauważyć, że genderowy nurt socjologii architektury kładzie nacisk właśnie na architekturę codzienną, która produkuje i reprodukuje, a przynajmniej współdeterminuje relacje społeczne, nie zaś na awangardową, spektakularną architekturę gwiazdorską, której znaczenie dla tego nurtu jest marginalne.

Inaczej rzecz się przedstawia w równie emancypacyjnie nastawionej perspektywie skupionej wokół zagadnień klasowych podziałów społecznych, społecznej inkluzji i ekskluzji. Tutaj istotnym przedmiotem analizy są właśnie spektakularne produkcje architektoniczne (albo też spektakularne formy rewitalizacji powiązanej ze zmianą przeznaczenia, takie jak zagospodarowywanie byłych terenów fabrycznych, kolejowych, pocztowych na luksusowe budynki mieszkalne). Jak dowodzi Jens Dangschat [2009: 27–28], „architektura i urbanistyka w swoich selektywnych oddziaływaniach czy znaczeniach jest wykorzystywana świadomie i strategicznie (np. poprzez *branding* jakiegoś miejsca albo poprzez *designing out* problematyki społecznej z określonych przestrzeni publicznych). [Zdaniem

³ W wypadku intencji emancypacyjnych wyraźnie wpisanych w tego rodzaju teksty odwołanie się do klas wydaje się bardziej adekwatne od operowania pojęciem warstw.

tego autora] instrumentalizacja architektury w celu «wyczyszczenia» publicznej przestrzeni czy budowania marek miast, regionów bądź państw narodowych ma wpływ separujący na mniej pożądane grupy społeczne». Oczywistym narzędziem tej selekcji są ceny nieruchomości, ale przecież nie jest to narzędzie jedyne. Selekcjonujące i ekskludujące działanie mają same zabiegi estetyzujące i designerskie, a także wspomniany *branding*, co widoczne jest zwłaszcza w odniesieniu do przestrzeni publicznej czy quasi-publicznej, w rodzaju galerii handlowych czy lobby hotelowych, hal lotniskowych, a ostatnio nawet dworców kolejowych, które wpisując się w logikę zapewnienia starannie dobranym odbiorcom wystylizowanego, konsumpcyjnego przeżycia podróży, stosują na przykład koncepcje 3S (*Sicherheit, Sauberkeit, Service*⁴), aby oczyścić przestrzeń dworca z niepożądanych widoków patologii [tamże: 32]. Jak trafnie ujmuje rzecz Mike Davis, „w wielu wypadkach semiotyka tzw. przestrzeni wymagających obrony jest mniej więcej tak subtelna, jak arogancki biały policjant. Dzisiejsze eleganckie, pseudopubliczne przestrzenie – takie jak luksusowe pasáže handlowe, centra biurowe itd. – pełne są niewidzialnych znaków, które tym obcym z klasy niższej nakazują się oddalić. Krytykom architektury zazwyczaj umyka to, jak zabudowane przestrzenie przyczyniają się do segregacji, ale pariasi – biedne latynoskie rodziny, młodzi czarni mężczyźni czy stare, bezdomne, białe kobiety – łapią te znaczenia w lot” [cyt. za: tamże]. Nie mniej istotną konsekwencją segregacji przestrzennej dającą się ująć w języku socjologii architektury jest zjawisko gentryfikacji. Przestrzenie uliczek czy osiedli pomyślane pierwotnie jako heterogeniczne społecznie, a monofunkcjonalne przeistaczają się w przestrzenie homogeniczne społecznie, a więc zasiedlone przez podobny typ mieszkańców o podobnych oczekiwaniach i podobnych identyfikacjach, ale wielofunkcyjne. Dzieje się tak na przykład w centrach dużych miast, z których zamożni, czynni zawodowo nabywcy (z nadreprezentacją homoseksualistów, bezdzietnych par i samotnych kobiet) wypierają dotychczasowych właścicieli, by po modernizacji, podniesieniu standardu i estetyzacji przejąć ich dotychczasowe siedziby [Frank 2009a]. Monograficznego opracowania w kontekście gentryfikacji doczekała się m.in. berlińska dzielnica Prenzlauer Berg, gdzie w dwudziestoleciu 1985–2005 nastąpiła zmiana społecznego (wraz ze wszystkimi tego następstwami) składu mieszkańców i charakteru miejsca [Dörfler 2010]. Konsekwencje tych procesów Jens Dangschat widzi w czarnych barwach: „Architektura i *design* używane są jako *image*, by osiągnąć cele ekonomiczne. Prowadzi to, ze względu na rozwarstwienie społeczeństwa, do społecznej homogenizacji miejskich przestrzeni, ażeby

⁴ Bezpieczeństwo, czystość, serwis (niem.).

z jednej strony zabezpieczyć grupom docelowym specyficzne formy przeżyć konsumpcyjnych, a z drugiej zniwelować niepewność spowodowaną rosnącą liczbą obcych. Rezultatem jest mnogość społeczeństw paralelnych, których członkowie poniekąd potrzebują się wzajemnie, by się wyinscenizować, a częściowo są wobec siebie w stosunku konfrontacji. Miejska przestrzeń naznaczona przez *design* i architekturę traci przez to możliwość szerokiej identyfikacji, spada też potencjał integracyjny zurbanizowanego społeczeństwa” [Dangschat 2009: 33].

W innej perspektywie możliwości podsuwane przez socjologię architektury rozwija Heike Delitz [2009b]. Pytanie, jakie sobie stawia ta uczona, brzmi: jak można badać miasta i na tej podstawie orzekać o społeczeństwie jako całości? Jaki teoretyczny „link” trzeba skonstruować, by stało się to możliwe – by wykorzystać socjologię architektury jako perspektywę poznawczą pozwalającą na namysł nad społeczeństwem pojmowanym jako wspólnota wyobrażona, a więc żyjącym w wyobrażeniach swoich członków. Propozycja Delitz wychodzi od monadologii Leibniza i zgrabnie łączy ją z perspektywą socjologii architektury. Jeśli przyjąć, że całość ukryta jest za nadmiarem różnorodności i dostępna tylko przez pryzmat indywidualnych perspektyw, wówczas można spojrzeć na miasta jako na monady, które urzeczywistniają pewną wersję całości, wykazując różny stopień precyzji i wyrazistości. Związki monad produkują świadomość kolektywną – a społeczeństwa zurbanizowane tworzą sobie stały kształt w architekturze miasta, w zbudowanej materialności, ucieleśniając tym samym pewien ogląd tego, co społeczne. Co ważne, nie chodzi tu w żadnym wypadku po prostu o „obraz”, „odzwierciedlenie” społeczeństwa w zabudowie, czyli o zwykłą translację języka społecznego na język architektury. Zróżnicowana architektura miejska byłaby raczej tym wymiarem, gdzie się współdecyduje, jakie wyobrażenie o społeczeństwie powstaje i jest reprodukowane, a nadto jak jednostki je rozumieją. Gdy pamiętamy, że społeczeństwo nie istnieje nigdzie indziej jak tylko w wyobrażeniu, architektura miast-monad utrwała owo wyobrażenie, nadaje mu materialny korelat i wyznacza kierunek rozumienia. Jak stwierdza Heike Delitz, w pojmowaniu społeczeństwa „architektura miasta funduje wspólnotowość i różnicę” [Delitz 2009b: 13].

SOCJOLOGIA ARCHITEKTURY A KATEGORIA KRAJOBRAZU KULTUROWEGO MIASTA

Pora rozważyć, jaki użytek można zrobić z opisanej perspektywy poznawczej w kontekście badań krajobrazu kulturowego. Otóż wydaje mi się, że można tu

znaleźć wiele wspólnych pól, a dokładniej – że socjologia architektury ma do zaoferowania badaczom krajobrazu kulturowego liczne narzędzia poznawcze z różnych poziomów. Pierwszym z tych wspólnych mianowników jest samo skierowanie uwagi na fizyczność, materialność miasta, co włącza w krąg zainteresowań zarówno różnego kalibru dokonania architektoniczne, jak i naturę. Ta ostatnia pojawia się i może być rozważana dwójako: zarówno jako płótno, na które pokolenia architektów, mieszkańców, najeźdźców czy migrantów (a także repatriantów) nałożyły kolejne warstwy farby, jak też w kontekście narracji ekologicznej o zrównoważonym rozwoju (*sustainability*), która przywołuje naturę niejako wtórnie. Idąc tym tropem, w badaniu krajobrazu kulturowego inspirowanym socjologią architektury można sięgać po kontekst diachroniczny, po korowód pokoleń wraz z ich światopoglądami, stylami życia, regulacjami społecznymi itd. i badać, jak odzwierciedliły się w krajobrazie kulturowym dzisiejszego miasta. Przy czym sama kategoria krajobrazu kulturowego milcząco podpowiada prymat wrażeń wzrokowych, oglądów – krajobraz sugeruje oglądanie. A w tym wypadku nie o to chodzi czy nie tylko o to. Zgodnie z myśleniem w ramach socjologii architektury, powstały przez pokolenia palimpsest miejski nie tylko ma walor wizualny, lecz także współdeterminuje sposoby życia w mieście, wreszcie – wplatając się w doświadczenie różnych miast w kraju – współkonstruuje treści z poziomu całego społeczeństwa. W tym duchu można rozważać „ranliwość” (*vulnerability*) miejskiego krajobrazu kulturowego rozumianą jako pogwałcenie etyki ekologicznej teraz lub wcześniej i tegoż pogwałcenia konsekwencje [Musacchio 2008]. Sądzę też, że w państwie tak doświadczonej przez zniszczenia wojenne, jak Polska, da się rozszerzyć kategorię „ranliwości” na uszkodzenia spowodowane przez niemieckie czy sowieckie wojska, których efekty można do dziś czytać ze struktury poranionych miast. Widać je w fasadach kamienic na warszawskiej Pradze, w nieciągłości zabudowy pierzei ulic, w pustych miejscach po zburzonych budynkach, które nie zostały niczym zastąpione, w zadziwiającym sąsiedztwie niepasujących do siebie elementów z czasów przedwojennych i z PRL, a pośrednio także w nieuregulowanych stosunkach własności nieruchomości. Szczególną podatność na badanie „ranliwości” wykazują miejsca związane z pamięcią i tożsamością, takie jak cmentarze, kościoły, pomniki oraz budowle służące niegdyś władzy i kulturze narodowej.

Z pewnością sposób ujmowania miasta przez socjologię architektury może być płodny w badaniu, na przykład porównawczym, krajobrazów kulturowych zróżnicowanych pod względem statusu społecznego mieszkańców, a więc w badaniach odwołujących się do zjawisk ekskluzji, segregacji bądź izolacji społecznej czy też do procesów gentryfikacji. Można wziąć tutaj pod uwagę interesujące

wątki wpływu, jaki poszczególni decydenci (władze, inwestorzy, architekci itd.) wywierają na kształt przestrzeni przeznaczonej dla różnych grup odbiorców. Innymi słowy, chodzi o to, kto ustala i decyduje, jak ma ona wyglądać, a także czym się przy tym kieruje i jak legitymizuje te decyzje.

I wreszcie bardzo obiecujące wydaje się ujęcie, w którym za pomocą narzędzi poznawczych socjologii architektury można byłoby diagnozować na wyższym poziomie ogólności całościowy charakter miasta i jego dominujący wpływ, za pomocą którego prekoduje on kompleksowe kulturowo-ekonomiczne przypisanie. Propozycję odniesienia elementów architektury (i tworzonej przez nie atmosfery) do typu miasta przedstawia Leslie Sklair [2009]. Buduje ona odczytywalną z zabudowy (i związanych z nią wartości, priorytetów, stylów i jakości życia itd.) dychotomię między miastem konsumersko-opresyjnym a miastem funkcjonalno-emancypacyjnym. Typy te autorka wiąże z ustrojem gospodarczym, odpowiednio z globalizacją kapitalistyczną i postkapitalistyczną. O ile drugi z tych typów sprawia wrażenie futurystycznej utopii, skonstruowanej w dużej mierze na opozycji do tego, co dzisiaj, o tyle elementy typu konsumersko-opresyjnego można znaleźć z powodzeniem chociażby w dzisiejszej Warszawie, a co za tym idzie – spróbować na ich podstawie opisać miasto właśnie w odniesieniu do tych ekonomiczno-kulturowych charakterystyk. Przykładowe, wymieniane przez Sklair dominanty wiążą się z wdrożeniem ideologii konsumpcyjnej w przestrzeń, m.in. w formie licznych, specjalnie urządzonych galerii handlowych. Jak pisze autorka, „schody ruchome, maksymalizacja dystansów do pokonania pieszo, wejścia, temperatura, oświetlenie, muzyka, lustra, czystość – wszystko jest podporządkowane imperatywowi zysku” [tamże: 2706]. Widoczny i odczuwalny jest też nacisk na biznes i pracę w postaci ostentacyjnie kosztownych biurowców czy wieżowców o wszechobecnych szklanych powierzchniach ścian. Wraz z tymi formami architektonicznymi płyną przekazy kulturowe gloryfikujące konsumpcję, dające uludę dostępności (nieograniczonej ani w czasie, ani zasobnością portfela) dóbr dla wszystkich, którzy włączą się do gry, a także wdrażające pokretną ideę transparentności (szkło), która tak naprawdę nie jest niczym więcej, jak nieustającą kontrolą. Przyjrzenie się miastom z tej perspektywy pozwala odczytać z nich coś więcej nie tylko o nich samych, lecz także o społeczeństwie, które je zamieszkuje, i operować na bardziej abstrakcyjnym poziomie interakcji między architekturą a formacją ekonomiczno-kulturową mieszkańców.

KTO ORZEKA?

Na zakończenie chciałabym postawić pytanie, które nurtuje mnie w związku z omawianymi wyżej zagadnieniami. Odnosi się ono do kompetencji w orzekaniu i do przyznawania bądź nieprzyznawania ich różnym podmiotom, a brzmi tak: kto ma prawo i możliwość wypowiedzania się na potrzeby analiz w ramach tej perspektywy? I ogólniej – kto interpretuje miasto? Sądzę, że warto wyluskać ten wątek, idący w poprzek zaprezentowanych rozważań, jako że rzecz nie wydaje się oczywista. Powoływanie się na wielkich myślicieli w rodzaju Foucaulta czy Benjamina każe domniemywać, że kompetencje potrzebne do analizy architektury może mieć odpowiednio przygotowany, dysponujący wiedzą i szczególnie biegły naukowiec. To on może odczytać język architektury i przetłumaczyć go na przykład na procesy społeczne, oferty sensu czy charakter kulturowy miasta. Innymi słowy, przyjmowalibyśmy tutaj, że przeciętny mieszkaniec nie byłby świadom wpływu architektury na swoje życie (a może tylko nie byłby świadom w pełni lub nie potrafił tego wpływu sprobematyzować i zwerbalizować?), a wówczas jego niezgrabne enuncjacje w tej sprawie nie wydają się nieodzowne, jako że badacz lepiej czyta architekturę we współzależności z mieszkańcem niż on sam. Na przykład kobiety zamieszkujące suburbia nie są świadome swojej izolacji, swojego zamknięcia w nieatrakcyjnym świecie matkowania i sąsiedkowania, w którym powtarzalność, rutyna każdego dnia nie otwiera żadnych interesujących ani przełomowych możliwości. Jak pokazywałam wyżej, jako wart wysłuchania przez badacza może się jawić inny specjalista – architekt, którego przekonania (dotyczące roli architektury i jego samego, prymatu sztuki nad ekologią lub odwrotnie czy programu uporządkowania społeczeństwa) mogą się stać przedmiotem analizy, jakkolwiek socjolog zachowuje w niej pewną dozę szacunku dla profesjonalnej wiedzy, której sam nie posiada. Czy jednak perspektywa socjologii architektury równie łatwo oddaje głos samym mieszkańcom, jak to się dzieje najczęściej w innego typu badaniach społecznych? I czy każdy, kto spełnia kryterium zamieszkiwania, staje się dla tak zorientowanego socjologa równie cennym źródłem informacji? Z pewnością propozycja badania całości społeczeństwa poprzez badanie architektury miast skonstruowana przez Heike Delitz [2009b] na podstawie monadologii Leibniza wręcz zakłada i wymaga badania mieszkańców, skoro to w ich wyobrażeniach, i tylko w nich, istnieje społeczeństwo. Nie mam jednak pewności, czy socjologia architektury przypadkiem milcząco nie uprzywilejowuje badacza, który kompetentniej czyta miasto i po prostu wie lepiej.

Pytanie o kompetencje w orzekaniu zostawiam otwarte. Nie potrafię na nie jednoznacznie odpowiedzieć, natomiast zależało mi na tym, by zostało postawione. Komentarzem dla niego niech stanie się cytata z moich badań nad współczesną imigracją do Warszawy:

Dokładnie pamiętam ten poranek. Stałam na przystanku pod Mostem Łazienkowskim, czekając na autobus. Padał deszcz. Czulałam, jak wszystko dookoła wibruje pod wpływem przejeżdżających nade mną i obok mnie samochodów. Nie mogłam zaczerpnąć świeżego powietrza. Byłam zmęczona. I... rozplakałam się. No nie tak strasznie – po prostu chlipnęłam sobie cichutko, bo tak wiele spadło na mnie tak nagle. W kilka dni później postanowiłam rzucić palenie. Wystarczył mi zaduch pozbawionego tlenu miasta, do którego przeprowadziłam się miesiąc wcześniej. Równie dokładnie w mojej pamięci zapisała się sytuacja, która miała miejsce mniej więcej trzy lata później, kiedy to wracając z pracy w ciepły i wilgotny wieczór, otworzyłam okno samochodu, żeby z przyjemnością odetchnąć zapachem otaczającej ulicy. Warszawa mnie przytuliła⁵.

BIBLIOGRAFIA

- Bodenschatz H. [2009], *Die europäische Großstadt: Version 3.0*, „Architektur der Gesellschaft”, APUZ (Aus Politik und Zeitgeschichte), z. 25.
- Bourdieu P. [2007], *Dom czyli świat odwrócony*, [w:] tegoż, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów* (przeł. W. Koper), Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, s. 59–79.
- Dangschat J.S. [2009], *Architektur und soziale Selektivität*, „Architektur der Gesellschaft”, APUZ (Aus Politik und Zeitgeschichte), z. 25.
- Delitz H. [2009a], *Architektur + Soziologie = Architektursoziologie*, „Architektur der Gesellschaft”, APUZ (Aus Politik und Zeitgeschichte), z. 25.
- Delitz H. [2009b], *Städte-Monaden: Architektur- und Stadtsoziologie als Gesellschaftstheorie*, „Weimarpolis. Journal of Urban Theory and Practice”, t. 1, nr 2.
- Dörfler T. [2010], *Gentrifikation in Prenzlauer Berg? Milieuwandel eines Berliner Sozialraumes seit 1989*, Bielefeld: transcript Verlag.
- Figes O. [2009], *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji* (przeł. W. Jeżewski), Warszawa: Wydawnictwo Magnum.
- Fischer J. [2009a], *Architektur: „schweres” Kommunikationsmedium der Gesellschaft*, „Architektur der Gesellschaft”, APUZ (Aus Politik und Zeitgeschichte), z. 25.
- Fischer J. [2009b], *Zur Doppelpotenz der Architektursoziologie: Was bringt die Soziologie der Architektur – Was bringt die Architektur der Soziologie?*, [w:] J. Fischer, H. Delitz (red.), *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie*, Bielefeld: transcript Verlag, s. 385–414.

⁵ Autobiografia nadesłana na konkurs „Warszawiak z krótkim stażem” zorganizowany w 2004 roku.

- Fischer J., Delitz H. [2009], *Die „Architektur der Gesellschaft“. Einführung*, [w:] J. Fischer, H. Delitz (red.), *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie*, Bielefeld: transcript Verlag, s. 9–17.
- Foucault M. [1998], *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* (przeł. T. Komendant), Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Frank S. [2006], *Suburbias Frauen – am Rande oder im Zentrum der Gesellschaft*, „From Outer Space: Architekturtheorie außerhalb der Disziplin”, *Intern. ZS für Theorie und Wissenschaft der Architektur*, r. 10, z. 1.
- Frank S. [2009a], *Architektur: mehr als ein Spiegel der Gesellschaft*, „Architektur der Gesellschaft”, *APUZ (Aus Politik und Zeitgeschichte)*, z. 25.
- Frank S. [2009b], *The beautiful source of suburban womanhood! Die „Architektur der Gesellschaft“ aus Sicht der Gender Studies*, [w:] J. Fischer, H. Delitz (red.), *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie*, Bielefeld: transcript Verlag, s. 253–287.
- Guerrand R.-H. [2006], *Obszary prywatne*, [w:] M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, s. 365–466.
- Gutman R. [1975], *Architecture and Sociology*, „The American Sociologist”, t. 10, nr 4.
- Jałowicki B., Szczepański M.S. [2006], *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaufmann J.-C. [2004], *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu* (przeł. K. Wakar), Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kuchenbuch D. [2010], *Geordnete Gemeinschaft. Architekten als Sozialingenieure – Deutschland und Schweden im 20. Jahrhundert*, Bielefeld: transcript Verlag.
- Musacchio L.R. [2008], *Metropolitan landscape ecology. Using translational research to increase sustainability, resilience, and regeneration*, „Landscape Journal”, t. 27, nr 1.
- Owen C, Dovey K. [2008], *Fields of sustainable architecture*, „The Journal of Architecture”, t. 13, nr 1.
- Park R. [1925], *The city: Suggestions for the investigations of human behaviour in the urban environment*, [w:] R. Park, E. Burgess, R. McKenzie, *The City*, Chicago: University of Chicago Press, s. 1–46.
- Perrot M. (red.), [2006], *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Schroer M. [2009], *Materielle Formen des Sozialen. Die „Architektur der Gesellschaft“ aus Sicht der sozialen Morphologie*, [w:] J. Fischer, H. Delitz (red.), *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie*, Bielefeld: transcript Verlag, s. 19–48.
- Simel G. [2006], *Most i drzwi. Wybór esejów* (przeł. M. Łukasiewicz), Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Sklair L. [2009], *Commentary: From the consumerist/oppressive city to the functional/emanipatory city*, „Urban Studies”, nr 46(12).

Magdalena Lukasiuk

SOCIOLOGY OF ARCHITECTURE AND CULTURAL LANDSCAPE OF A CITY

Abstract

This article considers theoretical prospect perspective? known as sociology of architecture and its links to the category of cultural landscape of a city. The author analyses the approach, the problems as well as the research praxis of the sociology of architecture, and discusses the variety of opportunities of using them in research focused on the category of cultural landscape. The final question: who (a researcher? an architect? anybody living in the city?) can be seen as competent to express opinions about the co-aging of the architecture in the social world, has not been answered.

Key words: architecture, sociology of city, sociology of architecture, cultural landscape